

Wywiad nr 1

██████ lat 53, oddział chorób wewnętrznych, czas pobytu 2 tygodnie, niewydolność nerek

Rzeczy osobiste:

„ ..swojej poduszki, jaśka, cieplejszego koca bo było zimno, chociaż radia bo człowiek był odcięty od świata”, „ przechowywałam w szpitalnej szafce i niektóre pod łóżkiem a niektórzy z daleka to torby mieli pod łóżkiem”,

Odwiedziny:

„ nie ma takiego miejsca na odwiedziny bliskich , kiedyś był taki hol, były krzeselka i telewizor ale po remoncie to zlikwidowano i teraz nie ma”

„ mogłam opuszczać oddział ale zawsze to meldowałam, że zawsze tak było jak pracowałam”

Toaleta:

„ musiałam sama iść do ubikacji razem z kropłówką”, „problem miałam z myciem się, bo nie mogłam zamoczyć cewnika. Pod prysznic nie mogłam iść –jedynie przy umywalce albo wziąć sobie miskę”

Zwyczaje:

„ o zwyczajach na oddziale? –nikt mnie nie informował..ci co byli ze mną przyjęci też nie wiedzieli dopiero w trakcie chyba, że osoba która leżała jakiś czas wiedziała najwięcej jak to wygląda , kiedy będzie wizyta”

Unieruchomienie:

„ jak przyjęto mnie na oddział o drugiej to do piątej w nocy leżałam unieruchomiona” , „potem chodziłam z tym stojakiem i wszystkim podpiętym, bo nie doczekałabym się aż przyszedłby ktoś mnie odłączyć z wielką wściekłością”

Zachowanie personelu:

„ na początku jak miałam kropłóWKi, to dzwoniłam a potem jak dostałam reprimendę, że mogę sama chodzić, to już więcej nie dzwoniłam. kropłóWKę sama sobie przelączałam”

„ ..może iść!” forma w jakiej się zwracał personel

Informowanie:

„ od lekarza prowadzącego i tylko jak zapytałam..jak pytałam o wyniki badań to tylko zdawkowo mi odpowiadał ..za wiele się nie dowiedziałam od niego..”, ”a wychodząc do domu nim już nie

rozmawiałam, bo już go nie było, bo ja byłam na dializie jak wróciłam to na łóżku leżał wypis, zwolnienie z pracy i ja już go nie widziałam, z nikim nie rozmawiałam”

Pomoc innym:

„ herbatę robiłam babci, przynosiłam jak trzeba było, chociaż one nie wymagały aż tak pomocy, ewentualnie podać coś, pokazać gdzie jest łazienka”

Odwiedziny:

„ był jeden dzień taki, że tyle ludzi się zeszło do pokoju, bo do każdej osoby przyjechała cała rodzina – nawet po 5-6 osób to nie było na czym siedzieć”

Czas wolny:

„ nudząc się ...trochę czytałam gazety, słuchałam radia, którego mi ciągle wtyczkę z gniazdka wylączył lekarz , nie wiem dlaczego, może nie wolno?- ale nie powiedzieli mi wprost , co wchodził a grało..ja palec miałam na guziku aby wyłączyć a on wtyczkę wyciągał”

Dzień wyjścia:

„ rano wyjechałam –bez śniadania na dializę, to wróciłam ok. 13.00 prosto na obiad a w pokoju leżał wypis... musiałam zejść na dół po rzeczy do depozytu – musiałam iść do osoby, która ma klucze do depozytu. Jak się zapytałam na oddziale kogo mam szukać nikt nie potrafił mi tego powiedzieć – personel twierdził, że nie wie gdzie jest depozyt..od moich czasów jak pamiętam depozyt był w piwnicy i jest tam nadal ale kiedyś zawsze tam ktoś siedział a teraz ta co jest w szatni zarazem kiosku –ona ma klucze i ona schodzi..”

Samopoczucie:

„ ...no po tej stronie dobrze się nie czułam-inaczej się czujesz w roli pracownika szpitala..”” ..tak jest tak , bo nie wiedziałam co będą robić i strach jest..zawsze..”” informowano mnie na bieżąco..do ginekologa z marszu mnie wzięto a pewnie, że chciałabym wiedzieć o tym wcześniej”” była taka sytuacja –taka babka usłyszała zaskoczona –„pani ta i ta do ginekologa!” ...a ona nie miała pojęcia dlaczego i co się dzieje”, ” nie raz się idzie zniemacka na badanie, przyjdą i powiedzą ci, że masz iść”.

„ najgorsze było zawsze rano to budzenie o piątej, żeby tylko zmierzyć temperaturę otwierają drzwi zapalą wszystkie górne światła aż dostaniesz światłem po oczach i nie szło już zasnąć, bo był taki hałas na oddziale, stuki, wózki jeździły piszczące i trzaskanie drzwiami”

„pokój dyżurującej pielęgniarki wiedziałam gdzie jest, bo to widać zaraz przy wejściu, bo jest na holu i otwarty ale innych pokoi lekarza nie wiedziałam- ani też nie słyszałam aby informowano o ubikacji. Jak taką babcię przywieziono to trzeba jej było pokazać gdzie jest ubikacja”

„ trzy osoby ze mną były na pokoju ale zmieniały się podczas mego pobytu i w sumie przewinęło się przez mój pokój dziewięć osób”

Sytuacje krytyczne:

„świadkiem nie byłam ale w innym pokoju... było słychać bieganinę, płacz i lament rodziny więc domyślałam się. Na drugi dzień dowiedziałam się, że zmarła 37 letnia kobieta i stąd był ten hałas”,

„musiałaby być jakaś izolatka dla ciężiej chorych ...ale gdyby oni tam leżeli to byłaby taka umieralnia..”

Moment krytyczny w dniu usłyszenia diagnozy:

„ brakowało kogoś, w ogóle kogoś brakowało, bo byłam sama zamknięta w tym pokoju, w czterech ścianach, nawet nie było z kim porozmawiać..”

Propozycje:

„ta świetlica... gdzie można by było usiąść z rodziną, gdzie można by było oglądać telewizję”

Wywiad nr 2

██████, oddział neurologiczny, drugi w życiu pobyt w szpitalu poza porodem, lat 32, czas pobytu 10 dni, powód: podejrzenie udaru niedokrwiennego mózgu a stwierdzony migrenowy napad bólu, ostatecznie diagnoza błędna. Do szpitala odwiózł mąż, rzeczy osobiste zabrał mąż po przebraniu się na Izby Przyjęć. Wszelkich informacji o powodach przyjęcia do szpitala udzieliła pielęgniarka z Izby Przyjęć. Na oddział pielęgniarka przewiozła respondentkę na wózku. Poza odzieżą wierzchnią i butami nie było ograniczeń w zabranii rzeczy osobistych na oddział.

samopoczucie:

„trochę wyobcowana z racji tego, że jestem osobą, która nienawidzi być w szpitalu”. ”byłam przestraszona na początku bardzo..zwłaszcza, że była to specyficzna sytuacja – oddział neurologiczny, który jest trudnym oddziałem, trudno było mi spać, co do anonimowości..było trudno gdyż stale były otwarte drzwi do pokoju, bo personel cały czas musiał mieć stały nadzór nad pacjentami”.

informowanie:

„ lekarz... każdy miał swojego lekarza- to był lekarz prowadzący, on udzielał wszystkich informacji a jak lekarze przychodzili rano na poranny obchód w ten czas informował ordynator oddziału, który był zawsze na rannej wizycie ”

zasady:

„ najłatwiej, że były te obchody, że był nadzór lekarski, pielęgniarski ”

„ hałas... panujący na oddziale oraz trudność przypadków, które były”, „irytował mnie dźwięk wózka, którym rozwożono jedzenie”, „początkowo byłam w takim stanie, że wcale nie myślałam o paleniu, mój nałóg czyli palenie zszedł na dalszy plan, ból głowy był tak silny, że nie przeszło mi to przez myśl chociaż w podręcznym bagażu miałam papierosy”, „inni pacjenci lekceważyli ten zakaz, chodzili do łazienki otwierali okno i palili”, „byłam świadkiem ostrej sytuacji kiedy pani ordynator wyzwala pacjenta, że chodzi a powinien leżeć plackiem”, „jeden pan uciekł ze szpitala, znaleziono go w kawiarence na dole, był ubrany w dres, zainteresowała się nim jakaś pielęgniarka, namówiła go aby pozostał i nie wyciągnięto konsekwencji za ten wybryk”,

„ nie mogłam sama opuszczać oddziału, zawsze poza oddziałem byłam w asyście pielęgniarki, na badania mnie zawożono ”

Informowanie:

„ na samym początku powiedziano mi gdzie jest dyżurka pielęgniarek i pokój lekarza oraz o moim miejscu w pokoju- poinformowała mnie pielęgniarka oddziałowa ”

Odwiedziny:

„ jak przychodzili do mnie to byli rozebrani z odzieży wierzchniej, którą zostawiali w szatni, stali lub siedzieli na krzeselkach wokół mego łóżka gdyż ja przestrzegam zasady nie siadania na łóżku i nie pozwalałam na to ”

Rzeczy osobiste:

„ ja miałam we walizce- nie uznaję szafki szpitalnej, wszystko co moje było w mojej walizce, która znajdowała się pod łóżkiem. Szafka pozostała pusta, stała na niej tylko woda mineralna i leżał mój telefon ”

„ ..rzeczy osobistych?..mojego jaśka ”

Wygody:

„ był kącik, kuchenny, w którym można było zrobić sobie picie, była nawet lodówka do której wkładano żywność, która wcześniej należało opisać, kuchenka mikrofalowa”

Higiena:

„ pierwsze dwa dni odpuściłam sobie zupełnie mycie, załatwiałam się też na podsuwacz, bo nie było możliwości abym się poruszała- to było tak okropne, że już nawet nie pamiętam, czy w pierwszy dzień w ogóle zrobiłam siusiu”

„nie przepadam za koedukacyjnymi toaletami – bywało, że mężczyźni wchodziłi do damskiej części toalety i palili papierosy- było to mało przyjemne”, „pierwsze dwa dni byłam unieruchomiona w łóżku, podawano mi kroplówki”

Niezręczne sytuacje:

„ nudzący się pacjenci, spacerujący po korytarzu tam i z powrotem i przyglądający się leżącym, wiecznie się patrzyli, obserwowali, nas- czułam się jak naznaczona- słyszałam jak mówili do siebie „zobacz i takie młode też już tu na oddziale..”

Inni:

„ najlepiej radzili sobie tzw. weterani – rozmawiałam z takim panem, który miał 80 lat i ok. trzech razy w roku bywa w szpitalu na tym oddziale, więc był dobrze zaznajomiony –znał wszystkie pielęgniarki, wszystkich lekarzy i zwyczajnie panujące w szpitalu i bardzo lubił obserwować zachowania ludzi, zagadywał innych, pomagał i informował innych”

„ ta dziewczyna, która leżała obok mnie w sytuacji jak omdlałam, źle się poczułam, że nawet nie byłam w stanie nadusić guzik to ona zawołała pielęgniarkę”

„ z dziewczyną ,która leżała obok mnie utrzymujemy kontakt do dnia dzisiejszego „

„ pacjent z pokoju obok czekał na zabieg punkcji i bardzo się bał, był bardzo zdenerwowany i nawet specjalnie poszłam dodać mu otuchy”

Czas wolny:

„ czytanie książek, prasy, oglądanie filmów, słuchanie muzyki, rozmowy przez telefon, rozmowy z personelem i innymi pacjentami”

Wyjście ze szpitala:

„ bóle nie ustały, nie było jasno postawionej diagnozy- byłam bardzo rozgoryczona, bo mój lekarz prowadzący wyjeżdżał na wakacje w tym dniu i wypisał mnie ze szpitala dając mi skierowanie jako

pilne a nawet bardzo pilne do neurochirurga nie wyjaśniając dlaczego... dopiero jak zapytałam przyznał, że nie jest pewien diagnozy”, „ wyszło na to, że zdiagnozowana nie byłam i leżałam na bzdurę- migrenowe bóle głowy”

Momenty krytyczne:

„ chyba ze cztery zgony były w tym czasie jak leżałam na tym oddziale”, „ z odgłosów można się było domyślić, że był zgon, personel biegł jak oszalały” „słyszałyśmy jak jechał ten metalowy wózek...”

Rozmowy z personelem:

„ tak były takie sytuacje, że nie rozumiałam ale pytałam go wprost i prosiłam aby mówił do mnie prosto, bo nie jestem specjalistką w tej dziedzinie”

„ lekarz stwierdził, że podczas rozmowy ze mną ja bez powodu płaczę i wówczas zlecił mi wizytę psychologa bo jak stwierdził, widzi, że tego potrzebuję co mi pomogło”

Propozycje:

„ koniecznie łazienka w każdym pokoju! i wygodniejsze łóżka”,

„ pozwolono mi wyjątkowo chodzić ubraną w sweter i spodnie dresowe z uwagi na moją szpitalną fobię”

Wywiad nr 3

██████████, oddział chirurgiczny, pierwszy pobyt w szpitalu, lat 28, czas pobytu 10 dni, powód: kamica woreczka żółciowego- operacja laparoskopem, dwie osoby w pokoju, pokój z łazienką

rzeczy osobiste:

„papieru toaletowego..”, „jestem gadułą i odnajduję się dość łatwo we wszystkich sytuacjach”, „ najbardziej przerażała mnie narkoza”

wymogi:

„ no..palenie-to był okres kiedy ja paliłam”, „miałam to szczęście, że nie byłam uziemiona nawet po operacji na drugi dzień nic mi już nie było”, „ubierałyśmy się w poranniki i na dół.... wychodziłyśmy na zewnątrz palić”, „niektórzy próbowali palić w ubikacjach ale oddziałowa za to ganiła”, „pierwszy dzień po operacji nie byłam w stanie zejść na dół a tak mi się chciało palić więc zapaliłam w ubikacji”,

kto point. o pokoju?

„ pielęgniarka... nie wiem czy to była oddziałowa ale pielęgniarka..”

rzeczy osobiste:

„ większość rzeczy zabrali mi do domu i potem przy wyjściu ze szpitala przywieźli mi”,

higiena:

„ ja tak mam ...nie lubię osób trzecich było tak, że moja operacja zawisła na włosku ponieważ dostałam okres w dniu operacji... W związku z powyższym było pytanie czy mi to zrobią? -czy każą zaczekać? –okazało się ordynator oddziału podjął decyzję, że skoro to pierwszy dzień to operację przeprowadzą”” w związku z czym krępująca byłaby dla mnie obecność pielęgniarki podczas czynności higienicznych i sama się myłam- tym bardziej, że łazienkę miałam w pokoju. Pierwsze dni kiedy miałam jeszcze dren w brzuchu myłam się gąbką a potem kąpiel i tak wyglądała inaczej, bo nie wolno było mi pomoczyć szwów, trzeba było uważać na to..”,

nałogi:

„obok w pokoju miałam takie dwie kobiety, które przyjechały chyba jedna z Kościana a druga z Gostynia, które kombinowały ..co je wyrzucono z łazienki jak paliły to wracały z powrotem, ciągle coś przemycały a to papierosy a to coś słodkiego przyniesionego im z domu, chowały je pod materac albo pod poduszkę, upychały w kieszenie od porannika”.

pomoc:

„ wzywałam tylko pielęgniarki do mej współlokatorki, która bardzo wymiotowała po narkozie”

„nie było kłótni ale się napalaliśmy na piłkarza, którego przyjęto na oddział, prosto z meczu , w tych porteczkach i kolanówkach. Łaziłyśmy ciągle po korytarzu aby go zobaczyć bo został umieszczony w pomieszczeniu naprzeciwko dyżurki pielęgniarskiej ..więc spacerowałyśmy sobie.... a był przystojny”(uśmiech)

czas wolny:

„ telewizor , który stał na holu i miałam komputer, Internet książki, krzyżówki..”

zwyczaje:

„ nawet na tablicy ogłoszeń na oddziale wisiało co jak się odbywa w szpitalu więc jak spacerowałam to mogłam się z tym zapoznać”

„zwracano się do mnie [REDAKTOWANO]”, „mój dziadek był ordynatorem chirurgii więc one dużo z tych pań pielęgniarek pamiętało mnie jako wnuczkę ordynatora”

propozycje:

„pokój z łazienką”

Wywiad nr 4

[REDAKTOWANO], oddział chirurgii naczyniowej ([REDAKTOWANO]), operacja tętniaka aorty oraz podudzia, lat 64, czas pobytu – miesiąc. Ok. piętnasty pobyt w szpitalu, dowieziony pogotowiem ze szpitala z oddziału chorób wewnętrznych z powodu bardzo silnego bólu, po badaniu natychmiast do [REDAKTOWANO] na oddział chirurgii naczyniowej.

Samopoczucie:

„z początku nikt mnie nie informował, leżałam na korytarzu, przyszedł taki lekarz- tam nie znałem lekarzy- i mówi : ja będę pana operował, ma pan taki a taki tętniak”

„Po ośmiu dniach wziął mnie na operację – musieli mnie przygotować bo, ja biorę tabletki na rozrzedzenie krwi. „Jak przyjechałem z operacji, jak się obudziłem , to widziałem minę tego co mnie operował –„operacja się nie udała. Pan jest nieoperacyjny”- byłem zdziwiony...”

„ gdy leżałam już na sali operacyjnej-podczas tej drugiej operacji, w tej części, gdzie mnie przygotowywano słyszałam jak jakiś chirurg pyta się pani anestezjolog –„a ten tam to co za jeden?, „ to jest ten co go ten tam operował a teraz Wojtek będzie „ , „-przecież on jest nieoperacyjny a teraz jest już operacyjny?”- a ja do tej anestezjolog : „niech mnie pani szybko uśpi, bo dłużej nie wytrzymam!”

„ dla tych profesorów i doktorów pacjent to się właściwie nie liczy... takie jest moje zdanie . Jak leżałam na tym korytarzu trzech profesorów rozmawiało przy mnie o mnie i żaden nawet na mnie nie spojrzał..”

Zasady:

„ ...z papierosami... dobrze sobie poradziłem –rzuciłem palenie, od tego czasu nie palę”

„ nie wiem jak sobie z tym radzili inni ale jak wchodziłem do ubikacji to śmierdziało papierosami”

Informowanie:

„ przyjechała [] (żona)- ja leżę , podeszła do lekarza , który mnie ten drugi raz operował i pyta się go „Panie doktorze co z mężem?”- on tak się obrócił „oddycha?- oddycha! – żyje!..to dobrze jest..”

Pomoc personelu:

„ takie dwie pielęgniarki były do niczego..ale taka jedna pielęgniarka, wspaniała , usiadła kolo mnie , wzięła mnie za rękę i mówi: ”Panie [] niech się Pan nie przejmuj- ja mam dwójkę dzieci i męża i też jest ciężko... będzie pan żył, ma pan córkę jedną i drugą..wszystko będzie dobrze- ja ryczałem – ona była wspaniała.”, „była też taka starsza , też w porządku, przyszła, przytuliła „nie przejmuj się chłopie!”

„ ja ryczałem tam jak wół, wszystko wiedziałem co będą robić i że mogę zostać już na tym stole..”

„ w nocy te babcie jak krzyczały –siostro!, siostro! –te spały jak zabite”

Odwiedziny:

„ Przyjeżdżali do mnie tak przed operacją, tak trzy cztery dni –wszyscy!, jedna drużyna, druga, trzecia drużyna- pomyślałem: ”o kurczę! –przyjechali się ze mną pożegnać... chcesz pokazać, że jesteś twardy, bo facet musi być twardy a to jest miękkie jajo...”

Krępujące sytuacje:

„ no pewnie!- ja byłem nagi..- no pewnie, że okropnie!”

Konflikty i dziwne sytuacje:

„ był ze mną na pokoju facet co miał zakrzepicę w nodze i brał jakieś tabletki, po których musiał dużo sikać ale że nie chodził to załatwiał się w kaczory po cztery a nawet pięć dziennie więc przyszli założyć mu cewnik. Przyszły pielęgniarki a on... no rzeczywiście miał ogromnego członka i w tą dziurkę mu wkładają jeden cewnik –nie pasuje, drugi nie pasuje, trzeci nic... poszły po lekarza. Przyszła Pani doktor i mówi: „ ten największy cewnik!” .Przynieśli ten największy, włożyła go i jak siknął to jej na twarz!.Wszyscy ryknęliśmy śmiechem a one były wściekle”

Wygody:

„ czajnik był..wszystko było”, „ten co chodził musiał sobie zrobić a ci co nie mogli chodzić to im się pomagało”,

„ jak mówili do mnie przy mnie to nazywali mnie pacjentem a tak zwracano się do mnie per pan”,

„ operacja się udała więc co złe szybko się zapomina to tak jak było się we wojsku-wspomina się tylko to co dobre”

Wywiad nr 5

■, oddział chirurgiczny, operacja woreczka żółciowego, lat 78, czas pobytu tydzień

Przyjęcie:

„ mąż odwoził mnie samochodem do szpitala a przy przyjęciu była moja synowa, bo jest pielęgniarką i akurat miała dyżur”, „operacja na woreczek żółciowy przedtem nie miałam kolki ale chodziłam z ręcznikiem bo ciągle wymiotowałam samą żółcią ...i dwa tygodnie nie jadłam, tylko na sucharkach i herbacie”,

Rytm dnia w szpitalu:

„ sama się domyślałam jak wózek jedzie, że jest posiłek a pierwszy dzień to pielęgniarka mówiła , o której co i jak”, „ o dziewiątej śniadanie, później były leki i potem były operacje..., obiad był o 13.00”

Stresujące sytuacje:

„ ..ojej..wszyscy byli w nerwach, udzielało się to, każdy czekał jak operowany przyjedzie i jak będzie wyglądać, zwłaszcza, że wszyscy co leżeli akurat operowani byli na woreczek żółciowy”

Unieruchomienie:

„ jeden dzień był a potem trzeba było już wstawać , żeby do ubikacji czy coś..to chodzić żeby zakrzep nie przyszedł”

Kontakt z personelem:

„ ..dzwonkiem..albo ta, która mogła chodzić to już poleciała , zawołała pielęgniarkę”

Higiena:

„ wolałam to przynieśli podsuwacz, bo jak dostawałam kroplówkę to długo..było...”, „ a kąpiele dopiero po paru dniach można było iść wziąć- jak już wyjęli dren”, „ pępek miałam przecięty.., bo tam miałam wsadzoną kamerę- to tak jest i kłopot był jak się szło do ubikacji ale jakoś wytrzymało się te parę dni”

Konflikty, zasady:

„Trochę tak ..ci co dobrze się czuli a przeważnie to byli mężczyźni a tam był w narożniku telewizor , na korytarzu i oni jak zrobili głośno to przecież ...jedenasta godzina a oni jeszcze głośno muzykę- to

wtedy słyszałam , że pielęgniarka co miała dyżur to mówiła do nich, że jest cisza nocna o tej godzinie, do pokoi swoich i spać!”, „zakaz jedzenia musiałam przestrzegać ale jak przecież wcześniej przez dwa tygodnie mało co jadłam. Na pierwszy raz dali nam taką mleczną zupkę”

Rzeczy osobiste:

„ ..w tym nocnym stoliku, na dole miałam na zmianę koszulę czy piżamę, a w szufladce swoje sztucce ..takie coś. Nie było ograniczeń co do rzeczy osobistych ..ale niektórzy jak mieli tych butli naustawiane i na podłodze to tam mówili-., proszę to sprzątnąć, bo tak nie można , bo jak przyjdzie ordynator ...”

Krępujące sytuacje:

„ ..iść pod natrysk się bałam, bo byłam słaba i bałam się, że się przewrócę a nikt ze mną nie szedł, powiedziano mi tylko, że mogę już iść pod prysznic ale żeby tam chociaż krzesło było!- to bym sobie usiadła na krzesło..no ale jakoś ..dałam radę..”, :” jedna pani mi proponowała, bo ona była taka rześka :” może ja z panią pójdę?”- ale nie chciałam, bo to takie krępujące... ”

Sąsiedzi, czas wolny:

„ wszystkie byłyśmy w tym samym wieku...”, „ siedziało się na łóżku, jak można już było, zrobiło się herbatkę, no i rozmawiałyśmy”, „ no i kazano dużo chodzić, więc przez korytarz trzymałam się tej deski przy ścianie, i tak szłam a jak mąż przyjechał to się go chwyciłam, żeby się przejść, dużo chodzić a ja nie mogłam, bo byłam taka słaba, momentalnie byłam spocona”, „ rozwiązywałam krzyżówki a telewizor mnie nie interesował, tam chodziły młode kobiety i faceci i był hałas... , chichy a ja wolałam spokój”

Zwroty, personel:

„ pani [REDAKTOR] – znają mnie, bo pracowałam w szpitalu”, „ *podsuwacz* *kazałam* *sobie* *zostawić* *na* *krzesła*, *żeby* *nie* *dzwonić*, *..tak* *dzwonić* *nieprzyjemnie* *a* *szczególne* *w* *nocy*”

Dzień operacji:

„ była wizyta i ordynator mówi: „ no! - dzisiaj się za panią weźmiemy” – to wtedy mi serce tak zabiło!”

Pogorszenie stanu u innych:

„ coś tam było, ja leżałam akurat wtedy ale latali, zamieszanie było, doktora wołali w jakimś innym pokoju, tak to wyglądało ..no nie wiem, czy coś ze sercem..później tak biegali, pielęgniarki biegały, lekarze... był późny wieczór..nie spałyśmy jeszcze a zresztą spać nie idzie w takiej sytuacji”, „spalo się źle bo nerwy, bo w domu , to w domu bardziej luz i wygodne łóżko”

Propozycje zmian:

„ w łazience koniecznie krzesło, bo uchwyty były ale jak człowiek jest słaby i idzie pod prysznic powinno być tam takie krzesło plastikowe..”

Dzień wyjścia ze szpitala:

„ o Jezu!- nerwowy , bo nie mogłam się doczekać kiedy po mnie przyjadą..ta już wyszła a ja jeszcze nie...”, „ *nie rozmawiałam z lekarzem prowadzącym tego dnia, bo on był na Sali operacyjnej”*.

Wywiad nr 6

██████████, lat 78, oddział chorób wewnętrznych, pierwszy pobyt w szpitalu, podejrzenie niedotlenienia mózgu na skutek powikłań pogrypowych, przebywał w trzyosobowym pokoju,

Przyjęcie do szpitala:

„ do szpitala zabrała mnie karetka pogotowia, zostałem przyjęty na oddział wewnętrzny przez pogotowie i obserwowano mnie..”

Reguły szpitalne:

„ nie mam nałogów więc problemów nie miałem z przestrzeganiem regulaminu”, „ci co palili chodzili do łazienki-tam było potem jak w kominie☺”, 'nie było żadnego problemu-trzeba było się dostosować do regulaminu”

Czas wolny, opuszczanie oddziału:

„ telewizor był ... ale mnie nie interesował”, „mogłem opuszczać oddział a że jestem byłym pracownikiem pogotowia to chodziłem do swej dawnej firmy z tym, że musiałem poinformować pielęgniarki o tym..”, „ ..a muszę powiedzieć, że kiedyś pracowało się bardzo rodzinnie, jeden drugiemu bardzo pomagał , jakby tam coś się stało w rodzinie czy w ogóle, to wspierano się, życzliwość wzajemna była...”

Higiena:

„ żaden problem- byłem samodzielny”

Pomoc innym:

„ czasami robiłem sąsiadowi z pokoju herbatę ale' w sumie każdy akurat sobie radził sam..”, „ *jeden był taki co niedosłyszał, miał aparat ale aparat leżał w szufladzie, to trzeba było głośno do niego mówić prawie krzyczeć”*

Wywiad nr 7

██████████, lat 76, oddział intensywnej terapii, pobyt dwa tygodnie, migotanie przedsionków

Przyjęcie:

„ to mnie w nocy tak wzięło, dostałam migotania przedsionków aż myślałam, że w pewnej chwili mi to serce stanie i już jest po mnie. Powiedziałam mężowi, że jest mi niedobrze i że musimy jechać na pogotowie , mąż poszedł do garażu po samochód... ”, „ jak mnie zawieziono na pogotowie tam zaraz wezwali lekarza, zrobili mi EKG, sprawdzili ciśnienie tak, że musiałam chwilę poleżeć na tej izbie przyjęć..no a potem już nic więcej tylko oddział intensywnej terapii”

Przestrzeń:

„ ..to tam trzech mężczyzn było i trzy kobiety, tam tak było bez drzwi, zawsze otwarte , dużo aparatury, intensywna opieka

*„, jest na biało, każdy leżał tak nogami do siebie, że mogliśmy na siebie patrzeć. Ta cała ściana jest przeszklona i tam siedziała zawsze pielęgniarka, która miała dyżur i wtedy widziała co się dzieje..””
był tam taki stolik, to się wysuwało i była taka płyta i na wóółleżęco się jadło”,*

”ten kto sam nie mógł jeść to pielęgniarka go karmiła”

Unieruchomienie i higiena:

„ jak to jest okropnie, bo to się leży, ani to usiąść ani to wstać a to tak przykre jest wciąż wołać o coś.. ”, „ leżeliśmy plackiem i nie wolno było ani usiąść ani spuścić nóg i nic..dopiero po paru dniach lekarz powiedział:- dzisiaj może Pani usiąść i nogi spuścić ale jeszcze nie chodzić!”

„ przynosili miskę z wodą, bo nie można było wstawać, później ten zagłówek wyżej i miska z wodą –to się samemu umyło..ręce, zęby i ..dół.... Parawan stawiali, bo tam jednak byli mężczyźni.. ”, „ dopiero po paru dniach pozwolili powolutku wstać i powolutku, pierwsze wyjście do ubikacji było z pielęgniarką..”

Czas wolny:

„ nie... nie miałam tam towarzystwa, jakiś mężczyzna dostał szoku i rozmawiał bez składu i ładu”, :” ja już wszystkie modlitwy wypowiedziałam jakie znam, bo co tu było robić? Jezus-ta godzina dopiero, ta godzina nie uchodzi... całkiem inaczej, że to się tak ciągnie ten czas... myśli się :Boże kiedy będzie rano?”, „dużo osób nie chciało w ogóle rozmawiać i mnie się to udzieliło... mąż przyszedł to.... nic..siedział bo siedział ...taki człowiek przykuty do łóżka, jest okropna atmosfera”

Momenty krytyczne:

„ w następnym łóżku leżała taka pani - w bardzo ciężkim stanie ją przywieźli i to mi się wtedy udzielało, postawili parawan abym nie widziała i robili jej elektrowstrząsy, to chyba pod lekką narkozą, specjalny jakiś lekarz przyszedł z pielęgniarką, ten parawan był... zasłaniał i pamiętam jeszcze jak moja pani doktor szła i mówi: niech się pani nie denerwuje.., bo ja to wszystko słyszałam, ona widziała ,że aż rumieńce dostałam. Ja tak czułam ,że ona jest umierająca i ja nie wiedziałam ,że ona później zmarłai za tym parawanem leżała... a ja tu oboki przyszła pielęgniarka za ten parawan- ja zapytałam: -nie żyje ta pani? a ona skinęła głową... a potem przyjechał ten kwiczący wózek i zabrali te zwłoki ...ale to było przeżycie.... ”, „ drugi przypadek jak nasz były sąsiad też leżał i też taki ciężki stan był z nim i akurat synowa była u mnie i rozmawialiśmy i nagle ona widzi, że on przestaje oddychać! -zawołała po pomoc..przyszli udzielili mu pomocy i jakoś przyszedł do siebie ten pacjent..ale już.. już ja myślałam, że on skona.. ”

„ ten mężczyzna co dostał szoku chciał wstawać a to się człowiek tylko denerwuje, bo on ma leżeć i nie wolno mu nic a on... się podnosi, chce wstawać-to my , kto mógł dzwonił dzwonkiem..tak było i w dzień i w nocy.. ”, „ jak się to wszystko widzi to się udziela i trudno wracać do zdrowia.. ”, „ jak komuś było gorzej to potem już całą noc się nie śpi ”,

Zwroty:

„ pani... Pani [REDACTED] ”

Wywiad nr 8

[REDACTED] lat 63 , odział chorób wewnętrznych, ostra biegunka, czas pobytu 10 dni, ponad dwudziesty pobyt w szpitalu.

Przyjęcie do szpitala:

„ zabrali mnie bo zesłabłem w mieście, na sygnale zabrali mnie do szpitala, cały dzień leżałem w szpitalu, stwierdzili, że nic mi nie jest, porobili mi badania na SORZE i ok. wpół do szóstej puścili mnie do domu- a o siódmej karetka na sygnale przyjechała po mnie tu do domu... i znalazłem się z powrotem w szpitalu”, „ najpierw podejrzewali coś ze sercem a potem okazało się, że to ostra biegunka ..zatrucie.. ”

„ w dresie pojechałem a piżamę mi przywieźli(rodzina) ”

Informowanie:

„ „wyłącznie lekarz prowadzący”, „nic nie mówili ale wiedziałem , gdzie co jest –tyle razy człowiek był w szpitalu... ”,

„ relacja lekarza prowadzącego do szefa oddziału aż byłem zdziwiony tym jak relacjonował od samego początku jak byłem przyjęty do szpitala , wszystko po kolei przy pacjencie – jak tak to rozumiem, że on mu relację zdawał a ten tylko słuchał i sprawdzał, czy te leki czy wszystko było prawidłowo ”

Personel:

„ Był taki zespół pielęgniarek- to był taki zespół ludzi , którzy pracowali na kontraktach, one przychodzą i że tak powiem za pieniądze pracują –to całkiem inne podejście, bo te na etatach to robiły tak z łaski”” biedny był taki facet co nie mógł wstawać , krew mu przetaczali i o wszystko musiał prosić sam..”

„ jak przychodziły te pielęgniarki jak on po nie dzwonił to pytały: Co tam potrzeba?- takie wejścia mają ironiczne. To się od razu czuje, że to nie jest żadne powołanie już tylko taka praca z musu”,” jeżeli ona idzie do pracy to wie za ile będzie robiła..”

„ były takie zmiany personelu, że przychodziły do pacjenta z uśmiechem na twarzy , żartowały z nami”

Zwroty:

„ per pan” lub bezosobowo

Odwiedziny:

„ w pokoju - bo takie warunki były, bo obok leżał taki co mało osób go odwiedzało więc miejsca było dosyć”

Zasady:

„ papierosów palić nie wolno było a jak wchodziło się do ubikacji czuć było dym..-papierosy bardzo mi przeszkadzały”,”.. byłem chodzący, wszystko sam przy sobie zrobiłem a że nie mam żadnych nałogów żadne zakazy mi nie przeszkadzały”

Krępujące sytuacje:

„ najbardziej skrupowany byłem..powiem szczerze..z czwartku na piątek przyszła ta biegunka i w nocy... ech... to tego.... jak się przebudziłem czułem ,że jestem tego... Boże drogi!..to to jest naprawdę... ale wstałem sam – to było w nocy, najgorzej byłoby wtedy gdybym nie mógł sam wstać. Jak to mi się stało poszedłem do łazienki, wykąpałem się,, piżamę miałem na zamianę to było ok. i

pielęgniarki obudzone były w nocy to wiadomo ...to był ten zestaw personelu niedobrych..Powiedziałem ,że trzeba pościel zmienić i pampersa poprosilem”

Śmierć:

„ tu na oddziale na pewno zmarła osoba ale było to w całkiem drugim końcu korytarza i to chyba w nocy a my mieliśmy zawsze drzwi zamknięte . Dopiero rano jak Romek jechał wózkiem...”

Wygody:

„ czajnik jest na miejscu a kiedyś trzeba było iść do dyżurki i prosić o wodę”, „ na każdym oddziale jest taki stojak, regał , ludzie dali książki i można tę książkę sobie wziąć, przeczytać i nawet nie oddać jej tam , na ten sam regał –taka „ruchoma biblioteka” fajna rzecz..”, „ Również w kaplicy są różne gazety, katolickie , które można wypożyczać do czytania”

„ ..o jedzenie! – to nie będziemy lepiej na ten temat nic mówić..śniadania i kolacje to jeszcze , jeszcze... ale obiad.... jak mi dali w piątek śledzia ..hm... był dojrzewający”

Przemieszczanie się , pomoc innym:

„ wychodziłem do sklepiku sąsiadowi kupić gazety , bułkę..poza tym nie wypuszczałem się poza oddział”

Dzień wyjścia:

Pozytywne wrażenia, zadowolony z informacji udzielonych przez lekarza. Opowiada o innym pacjencie:

„ jak ten leżący miał wychodzić ze szpitala to mówił najpierw : ja dzisiaj wychodzę! – a jak przyszedł ten czas to pytał : -to ja dzisiaj już wychodzę?...na leżąc go wywieźli ze szpitala”

Propozycje:

„ zrobić sale takie na XXI wiek!, żeby telewizor był w każdym pokoju , łazienka przy pokoju to jest super...”

Wywiad nr 9

█ lat 69, oddział chirurgiczny oraz oddział chorób wewnętrznych, kamica woreczka żółciowego- operacja laparoskopowa, 10 dni pobytu, piąty pobyt w szpitalu

przyjęcie do szpitala:

„ przyjęcie mnie do szpitala było wcześniej zaplanowane- w dniu kiedy rodzina zawiozła mnie do szpitala miałam już operację..”” o wszystkim byłam wcześniej poinformowana przez lekarza, na izbie przyjęć wypytano mnie o podstawowe dane i kazano się przebrać w piżamę. Na oddział dotarłam sama, synowa zabrała moje rzeczy osobiste do domu a ja przy sobie miałam tylko to co niezbędne- przybory do mycia, okulary, picie”, „ Jak dotarłam na oddział to pielęgniarka oddziałowa pokazała mi pokój i które łóżko jest moje”” nie było żadnych rzeczy których by mi brakowało w szpitalu”

zwyczaje, toaleta:

„ nie..nie czułam się źle w szpitalu –wszystko wiedziałam, jakie są zwyczaje bo nie był to mój pierwszy pobyt.”. ”żadne z wymagań w szpitalu nie sprawiały mi problemu bo ja wychodzę z założenia, że skoro udaję się do szpitala to nie mogę oczekiwać zbyt wiele, jakiś luksusów ..przecież wiadomo ,że to nie dom tylko szpital.. ”toaletę robiłam sama..tak miałam po operacji dren ale mycie się nie sprawiało mi problemu-oczywiście nie mogłam się kąpać aby nie zamoczyć drenu..ale.. ”

„praktycznie nie byłam unieruchomiona w łóżku... wskazane jest poruszanie się „

„odwiedziny odbywały się w pokoju, odprowadzałam też swoich gości do drzwi wyjściowych”

„nie potrzebowałam aby personel mnie uspokajał czy pocieszał, bo cały czas do samej operacji była przy mnie synowa”” nie..nie pamiętam aby miały miejsce sytuacje w których czułabym się zawstydzona czy zażenowana”

„wszystkiego dowiadywałam się od lekarza prowadzącego, który przychodził do mnie do pokoju i na bieżąco mnie o wszystkim informował”” nie było sytuacji abym czegoś nie zrozumiała z tego co mówił”

czas wolny:

„leżałam na trzyosobowym pokoju, z tymi kobietami rozmawiałyśmy, czytałam też gazety i oglądałam telewizję. Później już na oddziale wewnętrznym sporo spacerowałam, bo mi kazano-zwłaszcza, że miałam badanie Holtera” „ nie opuszczałam oddziału..nie czułam takiej potrzeby”

„nie... nie byłam świadkiem aby ktoś nagle gorzej się poczuł czy umarł”

dzień wyjścia:

„ w dniu kiedy miałam wyjść ze szpitala nagle źle się poczułam... takie kołatanie serca i uczucie jakbym miała zemdleć... Zadzwoiłam dzwonkiem po pielęgniarkę, jak przyszła powiedziałam jej dokładnie o swoich dolegliwościach ale lekarz do mnie nie przyszedł. Jak przyszła Agnieszka-synowa opowiedziałam jej co się stało i że choć zgłosiłam to pielęgniarce to pozostało to bez reakcji. Moja synowa natychmiast poszła poszukać tej pielęgniarki. Po chwili przyszedł lekarz, chwycił mnie za

nadgarstek, poczuł jakie mam tętno i od razu zarządził aby pilnie przeniesiono mnie na oddział wewnętrzny pod aparaturę. Synowa później opowiedziała mi jak wyglądała rozmowa z pielęgniarką. Podobno było ostro... Agnieszka wyzwalała ją dlaczego nie zareagowała jak zgłaszałam dolegliwości a ona na to stwierdziła, że nie poszła po lekarza bo sądziła, że pacjentka histeryzowała bo nie chciała wychodzić ze szpitala!..ja się tak cieszyłam, że tego dnia mam wyjść ze szpitala a ona takie coś..”

konflikty:

„zwracano się do mnie po nazwisku..”, „ w moim pokoju nie dochodziło do żadnych kłótni ale słyszałam jak w innym pokoju jedna z pacjentek była zbulwersowana zachowaniem swej sąsiadki z pokoju... bo ta chciała w pokoju palić papierosy!” „ ja nie miałam potrzeby zabierania czegoś do szpitala aby potem to ustawiać na stoliku. Jedna kobieta miała taką poszewkę na poduszce z wielkimi falbanami, niesamowicie ozdobną która rzucała się w oczy już z daleko a do tego rozkładała takie bardzo ostre kolorowe ręczniki. Najlepsze było to, że ona wcale nie leżała na tej poduszce... a personel jej nawet zwrócił uwagę, że może mieć swoją poduszkę ale powłoka powinna być białego koloru i normalna a nie taka falbaniasta”.

Wywiad nr 10

██████ lat 78, oddział chorób wewnętrznych, pobyt 10 dni, pokój dwuosobowy, prawostronne zapalenie płuc, wykrycie łagodnego przerostu prostaty, osteoporoza ze złamaniami kompresyjnymi kręgow piersiowych, skierowany do szpitala przez lekarza rodzinnego, przewieziony z domu transportem sanitarnym, osoba towarzysząca –córka

Wrażenia z pierwszego dnia pobytu:

„ ... czułem się jak na jakiejś bezludnej wyspie, nie wiedziałem do kogo mam się zwrócić, puste ściany.. brudne ściany bez żadnego obrazka, bez radia, telewizora..i człowiek tak tylko patrzył w sufit.. i to mnie dobijało”, „ w tę pierwszą noc byłem w pokoju sam i dlatego było tak źle”

Informowanie:

„ lekarz przyszedł jak na obchodzie był... powiedział mi co jest a pielęgniarki jak podawały mi tabletki albo robiły zastrzyki to jak je pytałem to nie powiedziały mi co podają”, „ lekarka prowadząca była bardzo miła i grzeczna, bardzo fajna i ta rehabilitantka co do mnie przychodziła też”

Personel:

„ o wszystko się trzeba było prosić, bo byłem leżąc, unieruchomiony. Dzwoniłem ale trzeba było czasem dwa razy dzwonić żeby przyszła i jak przyszła to pyta się mnie: „co chce?””

„ w pierwszą noc..dlatego, że ja nigdy nie byłem w szpitalu w tak ciężkim stanie i myślałam, że tak jak w innych szpitalach jest kaczor i można się wysikać ...a one mi mówiły, że mam robić w pampersa. Jak dwa razy zrobiłem to jak przyszły to zaczęły ciągnąć za tego pampersa, szarpały mnie, były brutalne... jedna pukała się palcem po głowie –pokazywała mi, że mam z głową.. nie wiem dlaczego, że nasikałem i nie wołałem?...a skąd miałem wiedzieć jak jest z tymi pampersami, nigdy nie myślałem, że przez pampersa tak przecieka..”, ” znowu się zsikał!- gadały do siebie przy mnie”, „ jak zacząłem sam wychodzić do ubikacji traktowano mnie lepiej”

„ jedzenie podawała mi pielęgniarka czy salowa, nie wiem nawet..raczej salowa. Przyniosła mi na talerzyku pokrojony chleb i kubek z herbatą albo kawą zbożową i postawiła na tę szafkę co miałem przy łóżku i zawsze mi to przesuwwały tak daleko, do tyłu.. a ja miałem z tej strony podniesioną drabinkę, stół był niższy i nie mogłem ręką sięgnąć. No to mówiłem im za każdym razem aby nie odsuwały mi stolika ale jak przychodziła inna zmiana to robiły to samo –znowu odsuwały go..”

Zwroty:

„ bezosobowo na przykład „ co chce?” , czasami Pan i nazwisko”” ja tego nie pamiętam ale córka mi mówiła, że jak jednego dnia do mnie przyszła a salowa mnie karmiła i jej nie widziała to podobno zwracała się do mnie na „ty”- „ chcesz jeszcze?”

Czas wolny:

„ patrzyłem co chwilę na zegarek, na godzinę i myliły mi się pory posiłków.”, „raz czytałem gazetę ale na leżąc trudno jest czytać”,

Inni pacjenci:

„ sąsiad z pokoju mi pomagał, bo on był chodzący - szafkę mi przystawił zawsze, kule mi podawał, bo one zawsze gdzieś tam rzuciły je do kąta. Nie martwiły się, że ja ich nie sięgnę, musiałem więc prosić o pomoc go... a on bardzo był uczynny i bardzo chętnie mi pomagał”

Wstydlive sytuacje:

„ ..gdy mnie myto, bo byłem bez rzeczy, zdejmowały pampersa... no przykre to było.”

Higiena:

„ myto mnie gąbką na leżąco, nie byłem w stanie sam się umyć”, „ Chociaż by któraś się zapytała czy może oczy nie przemyć, twarzy prawie mi nie myła ...no nie miała czasu... na to..ale na pogaduszki to czas miała”, „przed obchodem lekarskim to nową pościel dostawałem i pampersa nowego, wszystko...”

Przestrzeń szpitalna:

„ w łazience za nisko była ubikacja, nie było żadnego krzesła pod prysznicem”” jak chodziłem z takim balkonikiem to nie mogłem się zmieścić w drzwiach do łazienki więc zmuszony byłem korzystać z innej toalety, takiej wspólnej, gdzie inni palili papierosy dlatego ciągle było nadymione, otwarte okno i zimno”, „ nie wiedziałem gdzie jest pokój lekarza ale i tak nie byłbym w stanie iść sam to córka wszystko załatwiała”

Sytuacje konfliktowe i uciążliwe:

„ denerwowało mnie to, że była już jedenasta godzina a te kobiety, które chodziły to dopiero zaczynały rozmawiać czy nawet się kłócić nie wiem ale prowadziły głośne rozmowy a jedna regularnie przychodziła na koniec korytarza, obok mego pokoju, siadała tam i głośno, godzinami gadała przez telefon”, „ innego dnia znowu mężczyźni zrobili sobie tam bibę, w tym miejscu i hałas mnie drażnił. Wyjeżdżali już więc się żegnali i musieli sobie chyba po jednym wypić ..tak przypuszczam , nie wiem na pewno, bo nie widziałem”

Propozycje zmian:

„ przede wszystkim to jedzenie ...żeby chociaż było ciepłe”, „ telewizor żeby był na ścianie, lepiej wyposażona łazienka i ściany... żeby były w jakimś kolorze i coś na nich zawieszane”, „ jeśli chodzi o personel to jedną trzecią wyrzuciłbym z miejsca ! – kompletnie się nie nadawały, jakby z wielkiego musu robiły”, „ nie uważam, żeby w szpitalu było fajnie, może są szpitale, gdzie jest fajnie ale najgorzej jest jak nie można chodzić a i najważniejsze jest z kim się jest w pokoju”

Wywiad nr 11

█ lat 76, oddział ortopedii i traumatologii narządu ruchu, pobyt 7 dni, złamanie kompresyjne kręgów lędźwiowych- zabieg wertebroplastyka, pierwszy w życiu pobyt w szpitalu, pokój trzyosobowy,

Samopoczucie pierwszego dnia:

„ cieszyłem się, że jestem z szpitalu, że wreszcie będę miał tę operację..a co będzie to będzie..”

Rzeczy osobiste:

„brakowało mi radia... .i psa, mojego ukochanego pieska..”

Wrażenia:

„ nawet byłem zadowolony, że tam leżę, bo miałem towarzystwo i dobrą opiekę, personel był bardzo uprzejmy, ładne pomieszczenia były..”, „ bardzo miło tam było..”, „ czułem się tam dobrze i byłem zdziwiony, że ludzie mówili, że w szpitalu jest tak źle..”

Informowanie :

„ ..pielęgniarka mnie informowała, o której godzinie pojedę na operację”, „ lekarz prowadzący mówił mi co będzie robił a później jak przebiegała operacja”, „ bo ja mam bardzo małe, skąpe wiadomości o medycynie tak, że mogę w niektórej sytuacji nie zrozumieć albo nie zapamiętać tego co mówi lekarz a nawet nie wiem co się dopytać..wolę więc aby ktoś z rodziny był przy tym albo wyręczył mnie z tej rozmowy z lekarzem”

Inni pacjenci:

„ był obok mnie w pokoju sąsiad, który był bardzo wesoły, niczym się nie przejmował, można z nim było porozmawiać. Nie pamiętam czy on był któryś raz w szpitalu w każdym razie jak ja odchodziłem on jeszcze został”, „ jak nie mogłem się ruszyć to on mi na przykład podał kubek z napojem”, „ za pierwszym razem jak nie wiedziałem na jaki guzik nacisnąć to on zadzwonił po personel do mnie”, „ nie.. nie było żadnych konfliktów”, „ nie... nie utrzymywałem z nim kontaktu po wyjściu ze szpitala chociaż bym chciał ale i ja i on byliśmy niesprawni i zbyt daleko mieszkaliśmy od siebie.. nie było sensu..”, „sąsiad kibicował mi jak jechałem na operację”

Zasady , reguły:

„ zasady były takie, że nie wolno było palić. Na przykład mój sąsiad schodził gdzieś na dół i tam sobie popalał, bo nie chciał tego robić w naszej ubikacji..raz tylko zapalił w niej a ja pilnowałem czy ktoś z personelu nie idzie. On miał też taki specjalny dezodorant, którym

potem popsikał aby nie było czuć..”, „ nie... ja ani razu nie zapaliłem tam”, „ nie kazano wieszać ręczników na ramie łóżka- nie wiem dlaczego ale chyba przez to, że mieliśmy łazienkę i tam było gdzie je zawiesić”

Higiena:

„ sam mogłem się umyć , łazienka była w pokoju”

Sytuacje krępujące:

„ ..jak jechałem na operację to rozebrali mnie i ubrali mi taką koszulinę jak Juranda i ja się bałem ,że wszystko będzie mi widać a pielęgniarki się ze nie śmiały - że czym ja się przejmuję? –czy myślę, że one tego nigdy nie widziały?”

Czas wolny:

„ oglądałem telewizję, spałem i rozmawiałem ze sąsiadem i odwiedzającymi”

Pomoc personelu:

„... bardzo miły był personel”

Wyjście ze szpitala:

„ bałem się trochę tego wyjścia bo nie wiedziałem co będzie dalej, bo w czasie rehabilitacji mówili mi ,że niczego nie powinien robić. Poza tym oczywiście cieszyłem się, że idę do domu”

Przestrzeń szpitalna:

„ .. wiedziałem, był taki długi korytarz i na każdych drzwiach było wyraźnie napisane kto tam urzęduje.”, „ dowiedziałem się o tym sam dopiero jak zacząłem się rehabilitować po operacji i kazali chodzić. Wcześniej tego nie wiedziałem ale zdałem się na córkę..”

Unieruchomienie:

„ od momentu po operacji do następnego dnia musiałem leżeć nieruchomo a jak chciałem się załatwić to podawano mi podsuwacz”

Odwiedziny:

„ odwiedzały mnie córki, wnuk ...” „ odwiedziny były w pokoju- nie męczyły mnie , bo było tam dużo miejsca ...”

Operacja:

„ ..bardzo głodny byłem, bo nie wolno mi było jeść i dłużył mi się czas do operacji”, „... słyszałem co jeden lekarz mówi do drugiego, jak to mi będą wstrzykiwać, jeden patrzył w monitor. Bólu nie czułem, bo miałem znieczulenie miejscowe. Wcześniej już wiedziałem w jaki sposób robi się taka operację od lekarza i nie denerwowałem się tym co słyszę”

Wywiad nr 12

██████████ lat 34, drugi pobyt w szpitalu, uraz – złamanie obojczyka doznany na skutek wypadku, pobyt na oddziale urazowo-ortopedycznym, operacja mająca na celu scalenie obojczyka za pomocą usztywniających kość drutów, pokój dwuosobowy zajmowany samodzielnie,

Moment przyjęcia do szpitala:

„ Po wypadku odwiózł mnie ojciec. Przy przyjęciu był ojciec i konkubent.”, „Spisano dane i ustalono czy mam ubezpieczenie”, „ po wstępnym badaniu zanim pielęgniarka odprowadziła mnie na oddział należało się przebrać. Rzeczy wzięli z sobą bliscy”

Rzeczy osobiste:

„ ..właściwie zabronili mieć tylko własne ubranie i buty.. z pozostałymi nie było problemu”, „ ..niczego mi nie brakowało miałam książki, gazety , telefon ...wystarczyło”

Informowanie:

„ nie... nie byłam poinformowana o przebiegu przyjęcia na oddział..dopiero na drugi dzień powiedział mi ordynator ale tylko dlatego, że go o wszystko wypytywałam”, „ wiedzę na temat planowanych wobec mnie zabiegów posiadałam, ponieważ o wszystko wypytałam lekarza. Gdyby nie to, pewnie nie wiedziałabym, jaki będzie przebieg operacji i dalszego leczenia, w tym rehabilitacji”, „ tak były takie sytuacje kiedy nie rozumiałam co mówił do mnie lekarz”

Wrażenia z pobytu:

„ czułam się nieprzyjemnie i obco”, „ trochę byłam zagubiona ale w razie czego pytałam o wszystko pielęgniarki i lekarzy”,

Reguły, zwyczaje:

„ w szpitalu wszystko poukładane jest według godzin, właściwie tylko do tego się przyzwyczajałam, poza tym nie interesowało mnie jakoś szczególnie „życie szpitalne””, „ żadnych, przystosowałam się. Niczego mi właściwie nie brakowało, poza własnym łóżkiem i możliwością wypicia piwa wieczorem”, „ wiem, że inni pacjenci, szczególnie unieruchomieni w łózkach palili papierosy w Sali, a później wietrzyli pokój. Pielęgniarki wiedziały o tym, ale ponieważ ci pacjenci nie przesadzali z ilością papierosów przymykały oko.”

„ raz wyszłam przed szpital na ławkę i nie przyszłam na godzinę wydania obiadu, więc po powrocie zjadłam zimny. Przy kolacji salowa trochę pomarudziła z tego powodu ale raczej z troski”

Odwiedziny:

„ odbywały się w pokoju... przychodzili o dowolnej porze na oddział i do pokojów”, „ tak odwiedzano mnie”

Higiena:

„ sama dbałam o higienę choć pielęgniarki codziennie rano oferowały pomoc w myciu”, „ na dwa pokoje przypadła łazienka, z której korzystałam sama. Z wyjątkiem godzin po operacji, kiedy zabroniono mi wstawać”

Unieruchomienie:

„ powinnam leżeć ..ale unieruchomiona byłam tylko kilka godzin po operacji”

Krępujące sytuacje:

„ tak... zmiana opatrunków, która wymagała, żebym była naga przy lekarzu i asystujących pielęgniarkach”, „ lekarz pytał o moją sytuację finansową, ze względu na to, że nie miałam ubezpieczenia, przy innej pacjentce. Można było poprosić tę pacjentkę o opuszczenie sali, zwłaszcza ,że przyszła do mojego pokoju tylko przez ciekawość , kim jestem i jak trafiłam do szpitala”

Pomoc personelu:

„ miałam problem ze związaniem włosów. Prosiłam o pomoc pielęgniarki”, „ jak coś potrzebowałam przychodziłam do dyżurki pielęgniarek”, „ zwracano się do mnie po imieniu”, „ tak – pielęgniarki miały dużo cierpliwości i wyrozumiałości dla pacjentów”

Inni pacjenci, konflikty:

„ nie wiem, nie interesowałam się szczególnie innymi pacjentami.”” Nie było takiej potrzeby aby mi ktoś z pacjentów pomagał”, „ tak zaprzyjaźniłam się z rehabilitantką”

Czas wolny:

„ ...czytałam książki i prasę. Dużo spałam”

Dzień wyjścia ze szpitala:

„ Śniadanie, zmiana opatrunku, wytyczne od lekarza odnośnie dalszego leczenia i późniejszej rehabilitacji. Przyjechał po mnie konkubent z moimi rzeczami do przebrania i wyszliśmy ze szpitala. Wypis miałam odebrać dwa dni później”

Sytuacja przed operacjami:

„ była zdenerwowana , ale pielęgniarki co jakiś czas do niej zaglądały , żeby sprawdzić jak się czuje”

Propozycje zmian:

„ lekarze powinni z większym szacunkiem odnosić się do pacjentów, rozumiejąc ,że oni nie mają ich wiedzy, zwłaszcza co do dalszego postępowania z leczeniem. Powinni też bardziej szanować pielęgniarki”, „szpital, w którym byłam był chyba wystarczająco kameralny”

Wywiad nr 13

██████ lat 69, oddział chirurgiczny, 12 dni pobytu, wrzodziejące zapalenie jelita grubego, kolonoskopia terapeutyczna, pokój czteroosobowy

Pierwszy dzień, wrażenia:

„ .. nie .. nie był to mój pierwszy pobyt w szpitalu”, „ czułam się swobodnie, dobrze, wiedziałam, że musi być badanie i może operacja”, „ przyjęcie do szpitala było wcześniej zaplanowane, odbyło się o planowej godzinie przez izbę przyjęć. Wszystkie dane spisano i

przyszła po mnie pielęgniarka, która zaprowadziła mnie na oddział i wszystko mi tam potem powiedziała, który pokój i łóżko..”

Rzeczy osobiste:

„synowa mnie zawiozła, rzeczy osobiste zostawiłam sobie, bo nie wiedziałam kiedy będę wracać, bo niby to niby miał być krótki pobyt- rzeczy oddałam do depozytu”

Zasady, zakazy:

„ .. no więc trochę za wcześnie budzili .. to jest fakt, człowiek był taki osłabiony, zaspany ...a tu trzeba było już...” , „ .. starałam się jak jakieś picie miałam to w szafce położyć aby nie wyglądało tak... na przykład ręczniki rozwieszali czy coś ja tam starałam się zawsze, żeby ułożyć – zresztą ręczniki i poranniki mogłyśmy sobie zawieszać przy lustrze nad umywalką”

„ .. owszem tak, były takie osoby, jedną przywieźli i miała wysoki cukier i to bardzo.. , potem się przyznała, że ona była z tego znana..nie była na moim pokoju ale przyszła i opowiadała i ja nie wiedząc, że ona ma ten wysoki cukier poczęstowałam ją ciastkiem. Ja wtedy nie miałam apetytu i nie zjadłam chleba a ona mówi: -„jestem taka głodna!” , - „proszę niech Pani zje! .. a potem się dowiedziałam, że wpadła pielęgniarka i krzyczała : - „czemu pani je?!”- nie wolno Pani jeść!”. Ona przecież wiedziała, potem biegła też za papierosami, chodziła do innych pokojach i tam się słodczy najadła. Tu ją ktoś poczęstował, to tam... ja sama jej dałam nie wiedząc o tym..Potem ta pielęgniarka nam też powiedziała:” nie dawajcie jej, bo ona nie powinna jeść”

Personel, pomoc innym:

„ ja nie miałam takiej potrzeby ale wzywałam do innych albo szłam do dyżurki”

Informowanie:

„ , żeby mieć robioną tą kolonoskopię musiałam być przeczyszczona, nie jadłam cały dzień, dużo picia –cztery litry takiego płynu musiałam wypić w ciągu paru godzin i jeszcze potem rano lewatywa...” , „ tak wiedziałam dokładnie jak będzie wyglądało przygotowanie do badania – od pielęgniarki”

Higiena:

„ , mogłam sama o siebie zadbać, nie było problemu”

Opuszczanie oddziału:

„ .. mogłam, bo ja mogłam chodzić ale raczej powiedziałam pielęgniarce, ponieważ one zapowiedziały, że w razie czego powiedzieć, bo potem się denerwują, gdzie jest pacjent.”” .. tak do kaplicy chodziłam”

Przestrzeń:

„ wiedziałam, gdzie jest pokój lekarza”

Wygody:

„ .. tak był czajniczek, żeby jakąś herbatę czy kawę sobie zrobić”

Czas wolny:

„ książkę czytałam czy gazetę, ewentualnie krzyżówki rozwiązywałam tak, że zleciał czas, no rozmowy trochę, odwiedziny”, „ mnie się czas aż tak nie dłużył, bo byłam sprawna i zawsze sobie jakieś zajęcie znalazłam”

Odwiedziny:

„ odwiedzały mnie dzieci ale ja mogłam wstać to żeśmy szli na taki hol i przy stoliczku żeśmy sobie siedzieli i można było sobie swobodnie rozmawiać, nikt nie słucha”, „ Jak chora ,która nie mogła wstać to tak odwiedzający wchodziłi do pokoju, to było faktycznie męczące , bo się człowiek czuł tak, że nadśluchuje rozmowy innych ..byli dość kulturalni ale niezbyt to było mile”

Krępujące i wstydlive sytuacje:

„ oj tak to badanie!, robił je lekarz i jeszcze była pielęgniarka. Znieczulenie miałam , bo inaczej to.. bym nie wytrzymała , robiono mi kolonoskopię leżąc na boku i podkurczone nogi.. tak to przykre było i bolesne bardzo”, „ wtedy to było krępujące ale teraz jak byłam na samym badaniu w Poznaniu, to mi dali takie specjalne, jednorazowe majtki z takim rozcięciem, że wtedy to mnie nie krępowało tak , bo nie widać części intymnych”

Inni pacjenci:

„ .. byli tacy dobrze obeznani, przychodzili i dużo takich wieści przynosili z innych pokoi. To tacy raczej plotkarze byli”, „ był taki pan co doradzał innym... na pewno dobrze się czuł w tej roli”

Rozmowy o stanie zdrowia:

„ .. jak się pytały to odpowiadałam .. ale też skorzystałam z takiej pomocy jednej pani, jak miałam mieć pierwszy raz badanie to mi wtedy opowiadała ale dopiero jak wróciłam z badania: -„,no teraz mogę Pani opowiedzieć! – ja gorsze ma Pani za sobą!”

Znajomości:

„ akurat była kobieta, która niedaleko mnie mieszka. Znałyśmy się tylko z widzenia... to do teraz jesteśmy tak jakby w kontakcie. Zawsze jak spotykamy się na ulicy to ze sobą rozmawiamy co słyhać, co dalej ...to jest miłe, że można z kimś porozmawiać o tym jak się człowiek czuje”

Operacje innych:

*„ .. jedna osoba miała iść na operację, ja w ten dzień akurat szłam do domu, tak że już się nie doczekałam jak wyszła z tego, bo w tym czasie jeszcze trwała operacja jak ja wychodziłam”,
„ona nawet wiedziała co to jest... i po prostu .. to o była taka osoba akurat z takim humorem, że ona jeszcze nas podtrzymywała na duchu mimo, że sama wiedziała, jak jest ...ja tu wychodzę .. a ona nie było wiadomo co będzie..bo to poważniejsza sprawa..”*

Konflikty: brak

Dzień wyjścia:

„ raczej radość, - wiadomo idę do domu to serce inaczej bije!. Choroba była ustalona i leczenie dalsze też.. wszystko było wiadomo”

Sytuacje krytyczne, śmierć:

„ .. było takie coś.. ale nie w moim pokoju, rodzina przyszła tam i wszyscy siedzieli cicho w skupieniu i słyszałyśmy, że źle się czuje..i potem zgon nastąpił..to takie jest przykre”

Propozycje zmian:

„ na pewno by się przydało jakieś pomieszczenie inne na odwiedziny, jakiś telewizor czy co... bo ten na holu to.. ”

Wywiad nr 14

■, lat 18, oddział laryngologiczny, dwa tygodnie pobytu, zabieg usunięcia migdałków oraz prostowania przegrody nosowej,

Przyjęcie do szpitala, pierwsze wrażenia:

„ do szpitala pojechała ze mną moja mama, odwoził nas sąsiad, wszelkie formalności nie zajęły dużo czasu, ponieważ było to przyjęcie planowane”, „ tak owszem czułam się jakoś obco, zwłaszcza, że był to szpital nie w moim mieście. Na oddziale było mnóstwo dzieciaków więc mnie umieszczono w jedynym pokoju, w którym były osoby dorosłe- łącznie ze mną byliśmy we trzy. Na początku nie miałam pojęcia jak to jest w szpitalu, bo był to mój pierwszy w życiu pobyt. Po prostu słuchałam tego co mówiły moje sąsiadki z pokoju wcześniej przyjęte i obserwowałam te zwyczaje szpitalne. Moje rzeczy zabrała mama ”

Informowanie:

„ lekarza, który miał przeprowadzić mi te zabiegi znałam już, bo jeździłyśmy do niego do prywatnego gabinetu. Był bardzo miły i wszystko w prosty sposób tłumaczył bardzo go polubiłam...”, „ poza tym pielęgniarki mówiły wszystko na bieżąco o której jest zabieg ..”

Czas wolny:

„ prosiłam mamę aby przy pierwszych odwiedzinach od razu przywiozła mi książki i czytałam... a jeszcze chciałam aby przywiozła radio takie na baterie, bo chciałam słuchać muzyki i wiadomości. Oglądałam wieczorami telewizję razem z innymi pacjentami na holu... nawet fajnie było... żartowano, dowcipkowano..”, „często rozmawiałam z taką dziewczyną z mojego pokoju, która była ode mnie starsza ale chętnie mi opowiadała o swoich sprawach sercowych, byłam jej powierniczką”, „ lubiłam też patrzeć przez okno i przyglądać się latającym przy budynkach szpitalnych ptakom – językom była ich cała kolonia ”

Krytyczne sytuacje:

„ nie... nie miały miejsca, bo to zresztą taki lekki raczej oddział.. ”

Krepujące sytuacje:

„ jak byłam po tej operacji przegrody nosowej to musiałam mieć wsadzone w dziurki nosa takie wielkie tampony jakby gąbki nasączone chyba oxycortem i pod nosem jeszcze taki opatrunek i wyglądałam okropnie ! strasznie! A tam przecież byli też chłopaki i było mi wstyd, że tak wyglądam ”, „... i jeszcze taka sytuacja kiedy niespodzianie dostałam w nocy okres i zabrudziłam pościel... wstydziłam się tego..”

Odwiedziny:

„ mnie odwiedzała mama a w dzień po zabiegu usunięcia migdałów obydwój rodzice nie byli w stanie być często nie mając samochodu, bo dojazd był kiepski”, „ jak byłam po tym pierwszym zabiegu, po migdałach to odwiedziny były akurat u wszystkich z pokoju i jak moi rodzice już pojechali to ja dopiero zaczęłam czuć ból, przestało działać znieczulenie. W pokoju było pełno obcych ludzi, siedzieli i siedzieli, gapili się na mnie to było męczące ..ten hałas a ja czułam się okropnie i cały czas tylko myślałam kiedy oni sobie wreszcie pójdą...”

Konflikty:

„ nie było żadnych choć przyznam szczerze nie lubiłam tej jednej kobiety z mojego pokoju, znacznie starszej ode mnie ... jakaś dziwna była..”

Reguły:

„ nikt mi nie powiedział, że po zabiegu usunięcia migdałów jakiś czas nie powinnam jeść niczego ostrego a ja miałam w szufladce pomidora i miałam ochotę na niego, na dodatek posoliłam go. Jak zjadłam kawałek chleba z nim myślałam, że z bólu podskoczę pod sufit!”, „dzieciaki z pokoju obok zaraz po zabiegu tak rozrabiały, biegały i rzucały się poduszkami, że pielęgniarka musiała na nie nakrzyczeć”

Przestrzeń:

„to był nieduży oddział i raczej szybko się szło zorientować co gdzie się znajduje”,

Uciążliwości:

„tak wcześnie budzono rano ”

Inni pacjenci, przyjaźnie:

„ byłam na pokoju z taką starszą ode mnie dziewczyną, z którą się polubiłyśmy do tego stopnia, że jak ona już wyszła ze szpitala a ja jeszcze zostałam kolejny tydzień to mnie

odwiedziła. Rozmawiałyśmy często na temat takiego młodego lekarza, który wyraźnie ją podrywał, zdaje się że nawet po wyjściu ze szpitala ona była z nim na randce. Kontakt z nią później się urwał, bo byliśmy z innych miast”

Dzień zabiegu:

*„ zdenerwowanie było od początku przyjęcia do szpitala gdyż nie było dokładnie wiadomo którego dnia będę mieć zabieg W końcu jak ten dzień nastął to przed zabiegiem dostałam „głupiego Jasia” i jak szłam za pielęgniarką na tę salę operacyjną to rzucało mnie na ściany i czułam taką błogość... zero strachu. Podczas zabiegu wszystko słyszałam co mówią lekarz i pielęgniarka- rozmawiali o swoich planach wakacyjnych. Zrobiono mi trzy zastrzyki znieczulające, dwa w migdały i jeden w podniebienie to najbardziej bolało. Później widziałam swoje migdały jak wylądowały w nerce przed moimi oczami. Najlepsze było to, że jak zabieg się skończył to wychodząc z pielęgniarką z sali chciałam powiedzieć lekarzowi dziękuję a wydałam z siebie tylko przedziwne dźwięki”,
„ drugi zabieg był gorszy to jak mi prawie łamano kość w nosie było okropnym uczuciem, ten trzask i chrupanieniby nie bolało ale było niesamowicie nieprzyjemnym doznaniem.”*

Dzień wyjścia :

„ wielka radość, stęskniłam się już za domem ... taki dreszczyk emocji ale pozytywny”

Wrażenia z pobytu i propozycje zmian:

„ to był mały oddział i choć nie był zbyt ładny to ludzie byli sympatyczni”, „ więcej udogodnień takich jak radio, łazienka przy pokoju poza tym było ok.”

Wywiad nr 15

█ lat 53, oddział kardiochirurgiczny, dwa tygodnie pobytu, operacja wszczepienia bajpasów

Przyjęcie:

„ ..odwiozła mnie do szpitala moja partnerka życiowa”, „ termin był wyznaczony wcześniej i zgodnie z tymi procedurami medycznymi w praktyce wygląda to tak, że delikwent otrzymuje taką dość szczegółową informację co ma ze sobą wziąć, czego ma nie brać, jest rejestracja w

godzinach od 8.00 pewnie do 9.00, jest taki punkt że tak powiem przeladunkowy”, „ zaobraczkowany, że tak powiem dostaje taką na rękę opaskę z numerem ewidencyjnym, no i udaje się na oddział szpitalny z walizeczką czy tam co on tam ma..”, „ czas jakiś siedziałem sobie na korytarzu, na tym oddziale czekając na przygotowanie łóżka, czysto techniczna historia..tak ruch jest dość duży i ten oddział kardiochirurgiczny jest przepelniony, w związku z tym jakby przejmowanie tych pacjentów odbywa się na bieżąco, siostry po poprzednim, wypisywanym pacjencie przygotowywały łóżko”

Wrażenia -poczucie zagubienia:

„ szczerze mówiąc troszkę pewnie tak, bo tak nikt właściwie nie mówi do końca jaki jest rozkład dnia, trzeba się dopytywać tych, którzy mają dłuższy staż choćby parę dni tam leżą, takie drobiazgi, o której jest kolacja..nie nikt nie przekazał, to jest nauka, trzeba kogoś zapytać, kto jest choćby dobę dłużej albo też po prostu trzeba się dopytać tego personelu”

Informowanie:

„ .. to już bezpośrednio siostra oddziałowa- szefowa pielęgniarek”

Krępujące i wstydlive sytuacje:

„ najbardziej deprymujące było dla mnie paradowanie w piżamie, ewentualnie w szlafroku.. tak się zastanawiałem podobno z resztą jest taka możliwość, taka tendencja, że ci pacjenci za dnia funkcjonują na tych oddziałach, czekając na zabieg, operację, bo potem jest już różnie, inaczej... że tak powiem w ciuchach cywilnych czy domowych... to jest takie od razu szpitalne i troszkę krępujące. Wolałbym być pewnie w sportowym ubraniu, w jakimś dresie, w jakiejś bluzie, czy czymś takim, to też jest istotne pewnie dla kobiet, może bardziej niż dla mężczyzn, bo takie miejsca jak ten oddział kardiochirurgiczny, gdzie pacjenci czekają na ważne operacje jest oddziałem koedukacyjnym. Tak, że byłoby fajnie jakby te ciuszki były bardziej cywilne, to też podyktowane jest tym, że tam jest taki ciągły ruch odwiedzających, nie ma jakby .. nie przestrzega się tych godzin w jakiś ścisły sposób”, „ ... to takie rzeczy, które onieśmialają, o które trzeba dopytać, powiedziałbym tak – na szczęście siostry coraz bardziej są empatyczne, pewne rzeczy wyjaśniają zawczasu a o pewne trzeba się dopytać”, „ ja to słyszałem, to był problem w przypadku osób starszych takich 70-80 lat, bo tak się wydaje, że od pewnego wieku moczenie się, czy jakieś pieluchomajty, to jest taka obawa społeczna – ona wyklucza, ona kompromituje.. ci seniorzy są pewnie na tym tle uczuleni i pewnie są ku temu podstawy, oni tego nie rozumieją, krótko mówiąc ja myślę, że im się to powinno inaczej tłumaczyć, że to jest

przenośny nocnik, tak albo szukać takich czytelnych dla nich słów”, „ ... ich to deprymuje, brakuje takiej komunikacji, która nie byłaby oparta na języku medycznym, co dla tych ludzi z personelu jest jasne , tylko branie pod uwagę co ci ludzie mogą wiedzieć i czego się obawiać”,

„ irytująca niesprawność, to że jest się zdany na innych”, „ w pierwszych dniach po operacji wszystko jest problemem, podniesienie ręki jest problemem, zapięcie spodni jest problemem, bo te siły związane z gestem zapinania guzika ... jest kilogram albo dwa „

Komunikacja:

„ nagminnie... trzeba mieć śmiałość aby powiedzieć: „ Panie doktorze czyli ?...co to oznacza?” – dopytać. Jeden ma śmiałość, drugi stara się zapamiętać te nazwy aby doskoczyć do Internetu aby sprawdzić co to jest”

Przestrzeń, orientacja w przestrzeni:

„ tak ona była niewielka zresztą, natomiast też jest pewnie prawdą to, że te przestrzenie lekarzy, pielęgniarek trzeba pewnego tupetu, czy pewnej odwagi aby je szturmować.. to nie są drzwi otwarte. Jak ktoś jest osobą starszą, nie z Poznania to jest istotne, z prowincji przecież tam ludzie z bardzo różnych miejsc byli, ludzie pewnie gorzej wykształceni, trzeba bezczelności, takie przebojowości żeby nie powiedzieć tupetu i ktoś kto jest tego pozbawiony, bo się czuje gorszy, nie wiem starszy, z jakiejś wiochy zapadłej no to pewnie ma gorzej..”

„ ten szpital przy Długiej jest scenograficznie tak urządzony, że ma taki korytarz, z którego wychodzi się bezpośrednio na taką klubową salę, ładną nawet, gdzie są stoliki, gdzie kawy się można napić, można tam w miarę normalnie przyjmować odwiedzających a nawet siedzieć i czytać książkę ...dlatego w piżamie jest trochę głupio...”

Wymogi, uciążliwości:

„ ... ja bym powiedział, że z mojego punktu widzenia bardziej problematycznie denerwujące było zachowanie pacjentów niż personelu medycznego”

„ ...to miejsce szczególne, każdy się stara nie iść w konflikt”, „ ...zmorą prawdziwą są telefony komórkowe, które dzwonią, rozmowy co nie daj Boże przygłuchych seniorów, którzy są w stanie mówić głośniej niż Gustaw Holoubek monolog Konrada i to jest rzecz pierwsza Druga ... ta płatna telewizja, która też jest troszkę nieunormowana w rozumieniu reguł

między nami pacjentami, z jednej strony no jasne, że jakoś to ustalone jest do której ten telewizor ma grać no ale z drugiej strony, no ja wiem..różnice w gustach, jednego denerwuje piłka nożna a drugiego „Bitwa na głosy”, nie ma tutaj dużej możliwości pewnie zadowolenia wszystkich, w związku z tym no jest to takie troszkę męczące a trzecia rzecz- ta mi się trafiła! Taka anegdotyczna być może mianowicie na sąsiednim oddziale leżał pacjent Rom i do tego pacjenta Roma przychodzili w tę przestrzeń publiczną, na ten korytarz no nie przesadzam odwiedzający go Romowie w liczbie nastu dziennie – wchodzili rano wychodzili wieczorem. Tam się toczyła jakby ciągła biesiada i właściwie ta przestrzeń publiczna, która powinna być wspólna została zaadoptowana przez tych ludzi ...ja nie mam nic przeciwko Romom, nie mam nic do kultury romskiej ale będąc na miejscu ordynatora wezwałbym policję normalnie... przy czym zachowanie tych Romów było bardzo agresywne , parkowanie ich samochodów w niedozwolonych miejscach, nie liczenie się z nikim i niczym, odpowiadanie na jakieś tam uwagi takie dosadne i oparte na poczuciu mnie wszystko wolno a jak jeszcze raz mi się sprzeciwisz to za chwilę znajdziesz się w gazecie jako rasista w związku z czym...”

„ chrapanie było okropne i ten zwyczaj, że o godzinie piątej te siostry już budzą nas pacjentów. Jeżeli więc przyjmujemy, że towarzystwo odchodzi od telewizora o godzinie jedenastej, o dwunastej robi się cisza a o pierwszej słycać chrapanie jak ktoś nie może spać o piątej jest pobudka – nie ma spania”, „ ... akustycznie ciągle się coś dzieje, pikanie tych urządzeń jednostajne, tych elementów monitorowania, alerty akustyczne odłącza się tam jakaś dioda i włącza się alarm ... non stop tak jest. Momenty ciszy ..są ...nie ma ich. Trzeba się pogodzić z tym, że to nie jest miejsce , gdzie pacjent się wyśpi- wyśpi się w domu”

Czas wolny:

„ starałem się czytać, nadrabiałem zaległości w lekturze, telewizor mniej aczkolwiek jakieś tam mecze Ligi Mistrzów były stadnie oglądane i ci co odczuwali taką potrzebę wejścia w konwencję piwno- grilową to mieli taką możliwość”

Łamanie reguł:

„ palenie papierosów oczywiście ...w toaletach było tam to zbyt trudne natomiast nie jest żadnym problemem dla palaczy wyjść, udać się na jakieś klatki schodowe, jakieś boczne drzwi no one były obklejone palaczami ..co ciekawe to ta solidarność tych palaczy chyba jest dość duża, bo w tych miejscach, gdzie się paliło stali zarówno okitlowani w tych charakterystycznych chodakach czy drewniakach lekarze jak i pacjenci.”, „ w tym szpitalu

można dostać wszystko! Jedzenie jest paskudne więc można zamówić lepsze, dowolnie dobre, Pizę na telefon, przez salowe, przez sprzątaczy, przez serwisantów technicznych, wódeczka, piwko do meczu tylko... bardzo dobre zaopatrzenie, to jest tak jak we więzieniu, rozglądając się za saszetką marychy czy odrobiną seksu też by się znalazło..na prawdę byłem zdziwiony jak to działa – drugi obiekt gospodarczy!”

Inni pacjenci:

*„ najpierw byłem na pokoju dwuosobowym z jedną osobą, później po operacji byłem jedną pełną dobę na intensywnej terapii. Następnie leżałem kilka dni już z kimś innym, w innym pokoju. Miałem dwóch partnerów szpitalnych ze się tak wyrażę...”,
„ leżałem z takim panem, o którym cały czas myślę, którego na swój sposób nawet podziwiałem ...otóż ta osoba, sześćdziesięcioletnia, która osiem miesięcy na tym oddziale leży czekając na dawcę serca, czekając na przeszczep serca więc on oczywiście z jednej strony jest z tymi paniami pielęgniarzkami bardzo zaprzyjaźniony, to są inne relacje, one nazywają go po imieniu, troszkę bardziej rodzinnie do niego podchodzą ale to jest bardzo taka niekomfortowa sytuacja, gdzie on jest wypisywany na tę listę , wypisywany, bo pojawia się stan zapalny czy coś w ten deseń. W domu już nie może być, bo jest otoczony aparaturą, to jest wegetacja swoista tak aby utrzymać w miarę pogodę ducha to jest duża sztuka a jemu się akurat w miarę to udawało..”*

Przyjaźnie:

„ z tym właśnie człowiekiem wymieniliśmy się telefonami, pewnie go odwiedzę i trzymam za niego kciuki”

Sytuacje krytyczne:

„ były pogorszenia ale takie radykalne sytuacje nie...”, „ były plotki korytarzowe, że była jedna operacja zakończona śmiercią ale nikogo z tych ludzi, którzy tworzyli te społeczność oddziałową tylko kogoś przywieziono w stanie ciężkim, prosto na stół ..z Opola..z jakimś tętniakiem..taka sytuacja awaryjna do szpitala klinicznego na zasadzie nagłego przypadku..”

Opuszczanie oddziału:

„ oddział mogłem opuszczać powiadomiwszy pielęgniarki, które były bardzo miłe, cierpliwe, nie opryskliwe”

Przed operacją:

„ ..jedna taka dobra rzecz to jest ten naturalny optymizm, który wędruje od tych którzy mają to za sobą, widzi się tych ludzi po tej operacji, że oni zaczynają chodzić..to jest pocieszające i co sami pacjenci sami podnoszą się na duchu. Rozmowy z pielęgniarką, z anestezyjologiem to wszystko krok po kroku wyjaśniają, poinformowany co do minuty byłem. Ta procedura jest dołująca..płukanie w pewnym momencie w jakimś płynie co dezynfekuje ciało, depilacja fragmentów ciała związanego z potrzebami chirurgów, taka koszulka, w której się przewozi delikwenta na salę operacyjną .. jest to stresujące..są podawane wprawdzie jakieś środki uspokajające ...”

„ ...operacje są tak ósma a potem dwunasta- więc ci którzy o tej ósmej są operowani są w lepszej sytuacji, niż ci którzy około dwunastej..raz byli głodni ..dwa co tu robić? To jest taka po poznańsku reisefieber razy dwa lub pięć”

Wrażenia z pobytu i propozycje zmian:

„ mam takie wrażenie, że problemem w tym szpitalu jest dużo agresji wnoszonej przez pacjentów..albo takich, którzy znaleźli się w szpitalu i uświadomili sobie, że są w roli klienta, który ma prawo wymagać. To przykro powiedzieć ale to są często osoby, które poza szpitalem niestety mają bardzo niski status społeczny i bardzo niską siłę nabywczą i one nagle się znajdują w roli tego roszczeniowego pacjenta, kto nie powie inaczej o siostrach jak te kurwy, kto nie o tych lekarzach inaczej jak ci złodzieje, kto będzie psioczył”, „ ...i oni są trudni, trzeba dużej cierpliwości aby ugasić te roszczenia, te zachowania mające testować niesprawność tego systemu, odłącza się jakąś elektrodę albo kroplówkę i robi się eksperyment, kiedy siostra przyjdzie..”

„ ten personel powinien być bardziej dostępny na zasadzie takiego dyżuru technicznego, każdy może przyjść i nie bać się te drzwi otworzyć...”